

Voisé, Waldemar

Rola Ślązaków z okręgu jeleniogórsko-legnickiego w życiu naukowo-kulturalnym polskiego Renesansu (na marginesie książki)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 2/3, 591-593

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Zwraca uwagę znacznie lepsze niż dzisiaj wyposażenie miasta w obiekty sanitarne i sportowo-kulturalne. 30-tysięczna Pompeja posiadała amfiteatr na 20 tysięcy widzów, 3 łaźnie miejskie (w tym 2 z palestrami dla treningu i ćwiczeń sportowych) oraz kilka ustępów publicznych z przepływem wody bieżącej.

Książka Siergiejenki zawiera 10 rozdziałów o następujących tytułach: Zagłada Pompei, Historia prac wykopaliskowych, Kampania i Pompeja, Miasto (plan ogólny, mury, ulice, zaopatrzenie w wodę, Forum), Zarząd miejski i wybory, Przemysł i handel (wypiek chleba, rybny sos „garum“, przemysł wełniany, hale targowe, kupcy i przemysłowcy), Domy i ich urządzenie (pokoje w domu italskim, umeblowanie, malowidła ściennie — jest tu opisana ewolucja domu italskiego pod wpływami greckimi), Łaźnie, Amfiteatr i igrzyska gladiatorские, Wille wiejskie.

W sumie książka Siergiejenki daje dużo wiadomości o życiu, sprzętach, pracy, technice i upodobaniach starożytnych Italczyków i stanowiąc ciekawą pozycję popularnonaukową może zainteresować zarówno historyka-amatora, jak i historyka techniki i kultury materialnej.

Bolesław Orłowski

ROLA SŁAZAKÓW Z OKRĘGU JELENIOGÓRSKO-LEGNICKIEGO W ŻYCIU NAUKOWO-KULTURALNYM POLSKIEGO RENESANSU (NA MARGINESIE KSIĄŻKI)

Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku w. XIV—XVI, pod redakcją Ewy Maleczyńskiej, Książka i Wiedza, Warszawa 1956, s. 337).

Gdy w roku 1339 Kazimierz Wielki zrzekł się swych praw do Śląska na rzecz korony czeskiej, ośrodkiem politycznym tej ziemi stała się Praga. Jednakże stolicą kulturalną nadal jeszcze przez długie lata pozostał Kraków. Zwłaszcza w okresie Odrodzenia wielu humanistów śląskich wiąże się na wiele lat — lub nawet na całe życie — z Krakowem. Na Śląsku zaś wciąż jeszcze żywe były polskie tradycje, a lud w dalszym ciągu używał polskiego języka. Nic też dziwnego, że wielu wybitnych Niemców uważało wówczas Ślązaków za Polaków. Tak np. sądził Eobanus Hess oraz słynny Filip Melanchton, który naraził się niektórym swym — bardziej szowinistycznie nastawionym — rodakom głosząc opinię, że granicę Niemiec stanowi „od zachodu Ren, od wschodu zaś Odra“. Związek kulturalno-naukowy Śląska z Polską rzuca się w oczy, gdy np. śledzimy drogi, którymi od XV do XVII stulecia wędrowały książki drukowane bądź na Śląsku, bądź też w Krakowie: wymiana pomiędzy tymi ośrodkami była bardzo ożywiona.

Szczególnie interesujące są więc dla historyka nauki i kultury te prace umieszczone w książce zbiorowej *Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku*, które omawiają rozwój polskiej kultury i nauki renesansowej na Śląsku: architektury, rzeźby, szkolnictwa, bibliotek, nauk przyrodniczych (początki biologii, astronomii, medycyny). Autorzy tych prac uwzględnili ściśła współpracę uczonych polskich i niemieckich. Poza wstępem prof. Ewy Maleczyńskiej należy tu wymienić następujące pozycje: M. Wierzejska — *Radycalni*

kaznodzieje na Śląsku w XIV i XV w.; R. Sękowski — *Gatka z Dobczyna*; Z. Grabowska — *Benedykt z Poznania, szesnastowieczny badacz polskiej przeszłości Śląska*; A. Burzec — *Rola Piastów legnicko-brzeskich w rozwoju kultury na Śląsku*; W. Gromek — *Kilka uwag o śląskich arianach*; L. Matusik — *Z dziejów rozwoju nauk ścisłych na Śląsku* i A. Skowrońska — *Z dziejów polemiki o polskość Śląska w dobie Odrodzenia*.

Podczas lektury tych opracowań — opartych zresztą głównie na opublikowanych już dawniej materiałach — wyłania się obraz kilku bardzo interesujących ośrodków życia kulturalno-naukowego na Śląsku. Na czoło wysuwa się oczywiście Wrocław, którego rola pod tym względem została najdokładniej — choć jeszcze nie wyczerpująco zbadana. Jak się jednak ostatnio okazało, i tu wiele jest do „odkrycia“. Tak np. znany był dotychczas tylko egzemplarz *Emendandy* Frycza Modrzewskiego z polską własnoręczną dedykacją dla wrocławskiego mieszczanina Daniela Schillinga oraz — niedawno odkryty przez K. Głombiowskiego — list wrocławianina Jana Wackera z 1585 r., w którym ten donosi (prawdopodobnie Dudyczowi lub Rehdigerowi z Wrocławia), że nie znalazł dla nich w Warszawie egzemplarza dzieła Frycza. Niedawno zaś również K. Głombiowski odnalazł we wrocławskiej bibliotece kapitulnej egzemplarz *Emendandy* stanowiący własność wrocławskiego kanonika Sebastiana Schleupnera; nabył go on od nieznanego czytelnika, który — jak świadczą marginalia — uważnie czytał *Poprawę*. Dowodzi to pewnej popularności dzieła Frycza w ośrodku wrocławskim.

Słusznie więc zwraca uwagę we *Wstępie* Ewa Maleczyńska na ośrodki miejskie skupiające sporą ilość miejskiej inteligencji — drukarzy wydawców, pisarzy miejskich, nauczycieli, lekarzy i księży — których rola w życiu naukowym i kulturalnym była nieraz bardzo znaczna. Sądzę, że jednym z pilniejszych zadań historyków śląskiej kultury jest zbadanie przyczyn wielkiego nasilenia rekrutacji uczonych, poetów, księgarzy itp. z okolic Jeleniej Góry i Legnicy. Wiele ich nazwisk zostało w książce pominiętych z uwagi na zakres poruszanej tam problematyki, toteż wydaje mi się rzeczą celową zwrócenie uwagi na szereg ciekawych postaci.

Z oddalonego o kilkanaście kilometrów od Jeleniej Góry Lubomierza pochodził nie tylko Wietor, lecz również Scharffenbergowie oraz Siebeneicherowie, a więc rodziny najbardziej zasłużonych księgarzy krakowskich. Z Jeleniej Góry pochodził księgarz krakowski Szymon Guttler, z Legnicy księgarz Jan Klemesch, a z wyżej wymienionego Lubomierza także Balcer Hybner (lwowski księgarz i bibliofil), zaś z Bożej Góry Maciej Bernat (osiadły we Lwowie krewny Hybnera).

W Legnicy urodził się nie tylko wielki Witelo i gracysta oraz kompozytor Jerzy Liban, lecz także mniej znany Maciej Franconius, pisarz królewskiej kancelarii w Krakowie i przełożony tamtejszej szkoły Panny Marii.

Z Jeleniej Góry pochodził — obok Wacława Kolera, nauczyciela Libana — także Wolfgang Droschius (Droschke), filozof i poeta, nauczyciel domowy krakowskich Bonerów.

Mały Lwówek (oddalony o kilkanaście kilometrów od Jeleniej Góry) poszczycić się może również wieloma postaciami związanymi z polskim ruchem kulturalnym. Jakub i Jan z Lwówka działali w Krakowie w drugiej połowie

XVI stulecia zajmując stanowisko substytutów słynnej „kapeli rorantystów“ powstałej w roku 1543, która tak wielką rolę odegrała w dziejach muzyki polskiej. Z Lwówka pochodził też profesor krakowskiej akademii, poeta Franciszek Mymer (Leomontanus), który wydał dedykowany Bonerowi trójjęzyczny słownik (łaciński-niemiecko-polski). Wydana także przez niego *Paedologia Mosellana* (Kraków 1539) znalazła się na indeksie. Również w Lwówku urodził się Jan Kirstein-Cerasinus, związany z postępowym nurtem myśli prawniczej polskiego Renesansu, wójt sądu najwyższego na zamku krakowskim, autor podręcznika prawa magdeburgskiego, wydane w Krakowie po raz pierwszy w r. 1556, potem wielokrotnie przedrukowywanego.

Niemal wszyscy wymienieni wyżej Ślązacy znali się i wzajemnie popierali. Wystarczy chociażby zwrócić uwagę, że w oficynie Scharffenberga pojawiły się np. dzieła Libana, a to m. in. *Pochwała filozofii*, *De accentum* i opracowana przez niego arystotelesowska *Ekonomika*. Wszystkie niemal dzieła Franconiusa wydał Wietor lub Scharffenbergowie. Jeszcze w r. 1586 wdowa po Stanisławie Scharffenbergu wydała podręcznik prawa magdeburgskiego pióra Cerasinusa-Kirsteina.

Niektórych spośród tych Ślązaków łączyły bliskie węzły pokrewieństwa: tak więc np. Franciszek Mymer z Lwówka doznawał opieki i zachęty do pracy ze strony swego wuja, Baltazara Scharffenberga, wydawcy tekstów klasycznych i podręczników, szkolnych do nauki języka polskiego.

Zjawiska szczególnie nasilonej „rekrutacji intelektualnej“ z pewnych rejonów nie są — jak wiadomo — odosobnione. W Polsce doby renesansowej na plan pierwszy w dziedzinie tzw. „geografii kulturalnej“ wysuwa się ziemia sieradzka. Pochodzili z niej: Frycz Modrzewski, Marcin Bielski, (Glaber z Kobylina, Jakub z Sieradza (wykłada Hezjoda na uniwersytecie krakowskim w latach dwudziestych), Mikołaj z Szadka (w tychże latach wykładał w Krakowie geografję), Jan z Szadka (filozof i poeta), Gabriel Prokopiadęs z Szadka (który wspólnie z Kopernikiem przeprowadzał obserwacje) oraz kompozytorzy: Tomasz i Wojciech z Szadka. Zjawisko to łączy się zapewne z dłuższym aniżeli gdzie indziej przetrwaniem sołectw (a więc późniejszym wystąpieniem szlacheckiego folwarku), nasileniem ośrodków związanych z wczesnokapitalistyczną organizacją pracy (np. w Brzezinach 290 ośrodków sukienniczych, w Szadku 90) itp.

Rola ośrodka legnicko-jeleniogórskiego jest jednak szczególna: wszak wszystkie związane z nim swym pochodzeniem postacie były — używając słów księgarza Wietora — „w mieszkali Polakami“, których wielu przecież przyjechało „nie tak dla chciwości bogactw albo mienia, ale więcej dla czci a sławy pospolitej tego sławnego Królestwa Polskiego“.

Na tym miejscu pragnęłam jedynie zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt atrakcyjności polskiej kultury „złotego wieku“. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wielkość narodu mierzy się również siłą przyciągania, która wchłania obce elementy, każąc im w krótkim czasie zasymilować się niemal bez reszty, jak to właśnie widzimy na przykładzie wszystkich wyżej wymienionych Ślązaków z okręgu jeleniogórsko-legnickiego.

Waldemar Voisé